Nr. 39. Kraków, Piątek 24. Stycznia 1913. Rok XXXII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Płohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcass i A. Salamonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kerlińskiego, Sukiennice. — Biuro dzienników H. Hupcaya, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Bochstab, ul. Karola Ludwika 31, S. Sokołowski, Pasaż Haumanna 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie H. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rewolucya piętnastominutowa.

Kraków, 24 stycznia.

Kiamil pasza strzelał, a młodoturcy ponieśli kule... Cała misterna robota, której celem było zmuszenie Turcyi do okupienia spokoju Europy odstąpieniem Adryanopola i wysp Egejskich, spełzła na niczem właśnie w chwili, kiedy cel jej zdawał się już być bardzo bliskim. Właśnie wczoraj dnia 23 stycznia o godzinie 3 po południu zebrał się gabinet Kiamila paszy na naradę nad ostatecznem zredagowaniem tekstu pokojowej odpowiedzi na żądanie mocarstw, kiedy na dziedzińcu Porty stanęli Enwer bej i Talaad bej na czele tłumu softów, t. j. kleryków mahometańskich i fanatycznie aplaudowani wtargnęli do sali obrad, które też miały przebieg bardzo krótki. Kiamil pasza zrozumiał w mig, co to znaczy i bez najmniejszego oporu podpisał podaną mu przez Enwer beja prośbę o dymisyę dla całego gabinetu.

Tak więc dosłownie w ciągu kilku minut runął cały misterny plan dyplomacyi europejskiej z takim trudem ułożony i przeprowadzony i już tak zupełnie bliski całkowitego urzeczywistnienia. Dyplomacya eurowejska znowu przegrała sprawę, znowu dowiodła całkowitej nieznajomości stosunków i terenu, na którym działa i poniosła tym razem klęskę szczególniej — efektowną.

Byłoby jednak wielką nieznajomością stosunków przypisywanie tej klęski całej dyplomacyi wszystkich mocarstw europejskich. Dla niektórych z nich bowiem wczorajsza piętnastominutowa rewolucya w Konstantynopolu jest wypadkiem bardzo pomyślnym, może nawet — sukcesem wielkim.

Niemcy i Austrya z wielką tylko niechęcią przyłączyły się do wspólnej akcyi przeciw Turcyi. Był to ze strony tych państw krok tak sprzeczny z ich dotychczasową polityką i z ich interesami, że żadną miarą szczerze zrobionym być nie mógł. Było rzeczą jasną, że Niemcy i Austrya, zgadzając się na współdziałanie z trójporozumieniem, musiały mieć jakieś środki w odwodzie, jeszcze jakieś żelazko w ogniu. Także nagłe uspokojenie się Rumunii, która nic nie otrzymawszy z tego, czego od Bułgaryi zażądała, zamilkła nagle i oparta o obnażony miecz cierpliwie na coś oczekuje, świadczyło, że jednak w Bukareszcie liczą jeszcze na coś, co kryje się dotąd poza oficyalnemi notami, uchwałami Dywanu i deklaracyami gabinetu Kiamila paszy.

To coś przyszło właśnie wczoraj. Kiamil pasza z całą swoją polityką posłuszeństwa wobec mocarstw wyleciał w mgnieniu oka. Przed oczyma zaś zdumionej Europy, która widziała dotąd w Konstantynopolu tylko przygnębienie, rezygnacyę i chęć zakończenia strasznej wojny za wszelką cenę, roztoczył się nagle widok rozfanatyzowanych tłumów, które nie myślą o pokoju, lecz pragną wojny, chcą bronić ojczyzny i honoru, nie myślą oddawać nienawistnym giaurom Adryanopola z jego świętymi meczetami.

Anglicy, chcąc zniweczyć wszechmocny wpływ Niemiec w Konstantynopolu, popierali rewolucyę młodoturecką. W znacznej części była też ona skutkiem ich zachęty i pieniędzy. Niebawem jednak także i młodoturcy zbliżyli się do Niemiec i wkrótce znaleźli się na najlepszej drodze do nawiązania z Berlinem takich stosunków, jakie łączyły z tą stolicą Abdul Hamida.

Wówczas Anglicy przerzucili się na stronę reakcyonistów. Mężem ich zaufania stał się znany ze swej „anglomanii" Kiamil pasza, wróg młodoturków. Dwa razy wysuwano go na czoło. Raz na krótko przed ponowną rewolucyą i detronizacyą Abdul Hamida w r. 1909. Drugi raz teraz, kiedy udało się rozbić komitet jedności i postępu i stworzyć Ligę wojskową. Kiamil pasza znowu wystąpił na widownie i znowu jako — „angloman".

Niemcy ze swej strony zaczęli wszystkiemi siłami popierać młodoturków, aby za ich pośrednictwem paraliżować wpływy angielskie. — Dla Niemiec też wczorajszy przewrót i ponowne objęcie władzy przez młodoturków jest sukcesem tak wielkim i niewątpliwym, że hipoteza, iż przewrót ten nie został dokonany bez wiedzy i poparcia ambasadora niemieckiego, narzuca się siłą faktów...

Dla dalszego rozwoju wypadków przewrót wczorajszy ma znaczenie, które się dzisiaj określić nie da. W każdym razie wczorajsza jeszcze pewność rychłego zawarcia pokoju ustąpiła dzisiaj miejsca innej pewności rychłego — wznowienia wojny. Młodoturcy wysunęli na czoło najtęższych swoich ludzi, których waśń partyjna utrzymywała zdala od spraw w chwili, kiedy rozmaici niedołędzy w rodzaju Nazima paszy grzebali losy państwa. Mahmud Szefket pasza z dyktatorską władzą, najzdolniejszy generał turecki Izzet pasza, którego trzymano dotąd w Arabii, i Enver bej genialny — jak się w Tripolosie okazało — organizator, oto ten nowy tryumwirat, który ujął wczoraj w ręce ster rozbitej nawy tureckiej, aby ją dalej prowadzić. Gdzie ją zaprowadzą, któż odgadnie?

Staruszka Europa, która wraz z giełdami swojemi cieszyła się już, że będzie mogła spokojnie ciągnąć swoje pasyanse, widzi dziś z przerażeniem, że nadzieje jej runęły w mgnieniu oka i że widmo dalszej wojny i strasznych zawikłań znowu zarysowało się na horyzoncie, jeszcze może groźniejsze i wyraźniejsze, niż przedtem.

Przewrót w Konstantynopolu.

(Telegr. „N. Reformy").

Wiedeń, 24 stycznia.

Rewolucya w Konstantynopolu spowodowała **zupełną zmianę w sytuacyi**, dyplomacya europejska znalazła się w wielkim kłopocie. Po uchwale Dywanu pokój między Turcyą a państwami bałkańskiemi uważano za pewny, obecnie nie wiadomo, w jakim kierunku pójdą postanowienia nowego rządu tureckiego. Okazało się bowiem, **że zwołanie Dywanu było tylko komedyą**, urządzoną przez Kiamila paszę, Dywan bowiem składał się z samych zwolenników rządu. Opinia jego wypadła w duchu życzeń rządu, a stała, jak się z wczorajszych entuzyastycznych owacyj za dalszą wojną okazuje, **w sprzeczności z opinią ludności**.

Jak się zdaje, **liga wojskowa pogodziła się obecnie z młodoturkami**, którzy idą teraz ręka w rękę z fanatycznymi staroturkami i ligą wojskową. Wczorajsza rewolucya przypomina podobne rewolucye z r. 1876 i 1878, urządzone przez duchowieństwo tureckie wspólnie z wojskowością. Następstwa nie dadzą się na razie przewidzieć.

Ze stolic państw bałkańskich nadchodzą wiadomości, które donoszą o **wielkiem rozczarowaniu**, jakie rewolucya w Konstantynopolu tam wywołała. Spodziewano się bliskiego zawarcia pokoju. Sytuacya międzynarodowa stała się więc znowu bardzo poważną, ponieważ **Rosya zagroziła przed kilku dniami Porcie**, że w razie dalszej wojny zerwie neutralność, urządzi demonstracyę flotową przed Konstantynopolem i zajmie wilajety armeńskie. Uchwała rządu tureckiego w kierunku dalszego prowadzenia wojny wywołałaby **ogromne zawikłania europejskie**, z czem się liczą, mimo to ponowny wybuch wojny nie jest nieprawdopodobny.

Jak z Konstantynopola donoszą, oficerowie oświadczają, iż nie zgodzą się na uchwałę Dywanu i **pod żadnym warunkiem nie dopuszczą do odstąpienia Adryanopola**.

Przyczyny.

Wiedeń. Do tej chwili niema jeszcze bliższych szczegółów, w jaki sposób **upadek gabinetu Kiamila paszy mógł niemal w kilku minutach nastąpić**. W kołach dyplomatycznych przyznają, że przewrót nastąpił niespodziewanie, mimo, że w **Konstantynopolu dokonano w ostatnich czasach wielu aresztowań**, z czego było widać, że **ruch opozycyjny jest silny**. Nie przypuszczano jednak, aby młodoturcy mieli jeszcze tyle siły, aby obalić gabinet i wymusić powołanie swojego wodza **Mahmuda Szefketa paszy na wielkiego wezyra**. Mahmud Szefket pasza był w roku 1908 przywódcą rewolucyi młodotureckiej, która usunęła Abdul Hamida i zaprowadziła dyktaturę wojskową. Dyktatura ta utrzymała się aż do wojny tripolitańskiej, podczas której Mahmud Szefket pasza zmuszony został do ustąpienia.

W ostatnich dniach przybył z pod Czataldży do Konstantynopola **Enver bej**, którego przyjmowano w Konstantynopolu owacyjnie, jako bohatera narodowego. **Enver bej zorganizował natychmiast rewolucyę.** Komitet rewolucyjny oświadcza, że nad Czataldżą i na półwyspie Gallipoli znajduje się 200 000 wojsk tureckich doskonale uzbrojonych i zaopatrzonych we wszystkie materyały wojskowe i w żywność, tak, że Turcya dalej może prowadzić wojnę. — Koło Ismid zaś znajduje się wielka armia w rezerwie, która będzie służyć do uzupełnienia armii nad Czataldżą.

Ponadto przybywają codziennie z Małej Azyi transporty wojskowe, które Enver bej natychmias organizuje.

Oprócz wojskowości także duchowieństwo prze do wojny w obronie „świętego miasta" Adryanopola.

Szczegóły.

Berlin. „Local Anzeiger" przynosi następujące szczegóły wczorajszej rewolucyi w Konstantynopolu:

Zaraz po południu zebrała się **Rada ministrów** celem uchwalenia **odpowiedzi na notę mocarstw**. W chwili gdy obradowano nad tą odpowiedzią, **zjawiło się na dziedzińcu gmachu Porty około 500 duchownych muzułmańskich**. Zanim żandarmerya mogła temu przeszkodzić, **demonstranci wtargnęli do gmachu Porty**. W tej samej chwili przybyli automobilem **Enver bej i Talaad bej**, powitani entuzyastycznemi okrzykami. Tłumy zebrane przed Portą wznosiły okrzyki:

Precz z gabinetem! Precz z Kiamilem paszą! Niech żyje wojna!

Enver bej i Talaad bej wygłosili do zebranych tłumów **podburzające mowy**, przyjęte frenetycznemi oklaskami. **Enver bej** wszedł następnie do sali posiedzeń rady ministrów i **zmusił gabinet oraz wielkiego wezyra Kiamila paszę do natychmiastowego podpisania prośby o dymisyę, poczem osobiście udał się z tą prośbą do sułtana**, któremu **zaproponował** powołanie na wielkiego wezyra **Mahmuda Szefketa paszę** i oświadczył, że olbrzymie tłumy ludności zebrane przed Portą oczekują odpowiedzi. Sułtan wysłał pierwszego swego sekretarza, aby się przekonał o stanie rzeczy, a gdy ten potwierdził wiadomości, przyniesione przez Enver beja, **zamianował natychmiast Mahmuda Szefketa paszę wielkim wezyrem**.

Konstantynopol, 24 stycznia.

Komitet rewolucyjny młodoturecki obsadził cały gmach Porty. Komendant miasta i dyrektor policyi zostali usunięci ze swoich stanowisk. — **Cała służba bezpieczeństwa znajduje się w rękach Młodoturków.**

Enver bej znajdował się aż do ostatniej chwili na linii Czataldży i wyjechał do Konstantynopola z polecenia armii, aby domagać się prowadzenia dalszej wojny.

Nowy rząd postanowił zwołać stary parlament, ponieważ uważa rozwiązanie tego parlamentu za nielegalne.

Konstantynopol, 24 stycznia.

Spisek był już ułożony wpierw, ale były trudności w jego wykonaniu, dopiero wczoraj nadarzyła się sposobność wskutek tego, że armia pod Czataldżą wysłała delegatów do Konstantynopola, a wśród delegacyi był i Enver bej. Zamach mógł on wykonać tem łatwiej, że cała służba pałacowa była na jego usługi.

Groźba.

Berlin. „Loc. Anzeiger" donosi z Konstantynopola: **Obrońca Adryanopola, Szukri pasza**, wystosował telegram do rządu z zawiadomieniem, że gdyby otrzymał od rządu rozkaz poddania się, **opuści natychmiast wraz z całą załogą twierdzę i wyruszy z całą tą armią przeciw Konstantynopolowi.**

Wrażenie w Londynie.

Londyn. Ustąpienie wielkiego wezyra Kiamila paszy i rewolucya w Konstantynopolu podziałały tu, jak bomba.

W kołach delegatów bałkańskich i wśród członków konferencyi ambasadorów powstało **ogromne zamieszanie i panuje niepewność co do dalszych kroków.**

Wrażenie w Paryżu.

Paryż. Francuska prasa jest niezadowolona z wypadków w Konstantynopolu, albowiem obecny rząd w Turcyi przechyla się ku Niemcom i stoi pod ich wpływem.

Nowy minister wojny.

Konstantynopol. Ministrem wojny został Izzed pasza, jeden z najzdolniejszych oficerów, który wykształcenie wojskowe otrzymał w Niemczech.

Nazim pasza zastrzelony.

Konstantynopol. **Nazim pasza został zastrzelony pod Czataldżą.**

Nowy gabinet francuski.

Aristide Briand, wiceprezydent rady ministrów i minister sprawiedliwości w gabinecie Poincarego, utworzył nowy gabinet, do którego weszli następujący politycy: Briand, prezydent rady ministrów i minister spraw wewnętrznych; Jonnart, minister spraw zagranicznych; Etienne, wojny; Baudin marynarki; Borthau sprawiedliwości; Klotz, skarbu; Steeg, oświaty; Jean Dupuy, robót publicznych; Guist'hau, handlu; Fernand David, rolnictwa; Bésnard, minister pracy i dobra publicznego.

A więc na czele nowego gabinetu francuskiego stoi osobistość bardzo wybitna. Syn Bretanii, wziął na drogę życia powagę i silną wolę swoich rodaków. Urodzony d. 28 marca 1862 w Saint Nazaire przepędził lata dziecięce w domu swojego ojca, niezamożnego właściciela gospody. Kto wie, czy nie zostałby kiedyś następcą swojego ojca, gdyby szczęśliwy przypadek nie zrządził, że młody Briand otrzymał wolne miejsce w liceum w Nantes. Słabowity, źle odziany chłopiec dzięki pilności, a zwłaszcza zdolnościom, odrazu wybił się na czoło klasy.

W dwudziestym roku życia był już adwokatem. Niestety wkrótce został wykreślony z listy adwokatów, a powodem była sprawa miłosna z pewną mężatką, przyjaciółką Brianda z lat młodocianych. Briand został wtedy dziennikarzem. Wstąpił do giełdy pracy, rozwinął żywą działalność w stowarzyszeniach robotniczych i powszechnym Związku pracy, głosił wobec robotników, że generalny strajk jest ich ostateczną bronią. Ostateczną — gdyż Briand wyraźnie podnosił, że proletaryat musi najpierw dążyć do reform na drodze pokojowej. W tym kierunku pisał artykuły w dzienniku „Lanterne", jako kierownik działu politycznego, następnie zaś w piśmie „Humanité", założonym do spółki z Jaures'em.

Ale słowo żywe było dla Brianda bronią jeszcze skuteczniejszą niżeli słowo pisane. Briand, zimny i spokojny, gdy pisał, umiał zająć, a nawet porwać, gdy mówił. Na zgromadzeniach ludowych miał dla jednych słuchaczów czar słowa, dla drugich mistrzowską dyalektykę. Na kongresie socyalistów w Londynie odniósł pierwszy wielki tryumf. Wystąpił wówczas w obronie Milleranda, który przyjął tekę w ministerstwie burżuazyjnem Waldecka-Rousseau, przez co na siebie ściągnął gromy potępienia ze strony socyalistów. Oburzony ogół socyalistów domagał się, ażeby Milleranda wykluczono z partyi, ale dzięki obronie Brianda przyszedł do skutku kompromis. Millerand nie został wykluczony z partyi, lecz — jak się wyrażono wtedy — uznany został za „socyalistę na urlopie".

Po długich staraniach został Briand znowu wpisany na listę adwokatów w miasteczku Pontoise pod Paryżem. Zaczął występować z pomyślnym skutkiem jako obrońca strajkujących robotników i pewnego dnia obronił zwycięsko strajkującego robotnika przed sądem w Sain Etienne. W kilka dni po tym procesie deputacya robotników ofiarowała mu mandat. Briand był zdziwiony, ale ofertę robotników przyjął. W kilka miesięcy później zasiadł w Izbie deputowanych. Było to w r. 1902. Odtąd Briand piastuje mandat bez przerwy.

Jako deputowany zwrócił na siebie rychło powszechną uwagę, zostawszy sprawozdawcą ustawy o rozdziale kościoła od państwa. Wszyscy byli zdumieni, że Briand, znawca spraw politycznych i socyalnych, równie dobrze był obeznany z polityką kościelną i kwestyami historycznemi. Podczas rozpraw nad wspomnianą ustawą w Izbie deputowanych staczał długie walki nietylko z opozycyą, ale także z własnem stron-

---

J. Grabiec.

„Margrabia"

Na krwawem tle okresu lat 61-64 mocno zarysowuje się postać posępnego, a potężnego naczelnika rządu cywilnego, Aleksandra Wielopolskiego.

Ogłoszony przez współczesnych zdrajcą Ojczyzny i narodu z jednej, a zakapturzonym Wallenrodem z drugiej strony, margrabia — jak go ogólnie nazywano — był niemal jednogłośnie przeklinany, jako bezpośredni winowajca katastrofy, do której pchnął swoim projektem branki. Nieśmiało w początkach broniony, stopniowo coraz więcej znajdował czcicieli i wreszcie była chwila, gdy urósł na tytana-patryotę, do którego współczesne mu pokolenie nie dorosło. Niedawno, wśród polemiki z powodu „Cyganeryi" Nowaczyńskiego — nazwisko margrabiego znów wypłynęło, a sama jego postać stała się jakby symbolem zdrowego rozumu, w przeciwstawieniu do rozpoetyzowanego i rozbezczynniaczonego ogółu elity narodu-inteligencyi ówczesnej.

Historya bezstronna na dobro margrabiego zapisuje przeważnie minusy: miał władzę, miał zaufanie decydujących wówczas czynników, — żył w czasach jaknajbardziej sprzyjających, a stworzył system, który runął niemal wraz ze swoim twórcą, pociągając naród w odmęt straszliwej katastrofy. Czy z własnej winy? To pytanie wymaga odpowiedzi tembardziej, że, jak zgadzają się wszyscy bez różnicy barw i usposobień historycy okresu, którzy przed pół wiekiem przeżywały Królestwo z Litwą i Rusią, Margrabia tworzy dziwaczny w dziejach nowożytnych fenomen. Wśród odmętu burzy dziejowej, w czasach potężnych ruchów ludowych, Wielopolski działał — sam, sam wystąpił przeciw prądowi, sam stworzył swoje „systema", sam pochwycił rządy w swe ręce i sam te rządy sprawował, biorąc na swoje barki całkowity trud i całkowitą odpowiedzialność. Zjawisko takie możliwem było przedewszystkiem w Polsce, gdzie z dawien dawna istniał typ polityka, którego dogmatem było: „Ojczyzna to ja"; gdzie magnat „senatorskiego" rodu, jakiś Lubomirski, Potocki, Radziwił lub Czartoryski, z dziada pradziada rządzący Rzeczą Pospolitą i dobro tejże łączący ze świetnością swego rodu i własną ambicyą, przyzwyczaił się gardzić zdaniem i uczuciami tłumu-narodu, czuł się w zupełnym prawie dla dobra tejże Ojczyzny, którego jedynem kryteryum było własne przekonanie i własna duma, tworzyć „polityczne systema" i w razie potrzeby pakty ze Szwedem, Francuzem lub „Jejmość Imperatorową" zawierać.

Takim magnatem, tkwiącym swą istotą całą w środowisku zespołu tej garstki „senatorskich rodów", co tworzyły ośrodek i sprężynę rządu Rzeczypospolitej, był margrabia.

Jako typ, był margrabia zabłąkanym w czasy Garibaldich, Cavourów, Bismarków, stwarzających historyę z pomocą olbrzymich poruszeń mas ludowych, magnatem wieku oświeconego, wykształconym starannie przez francuskich, niemieckich lub angielskich filozofów, górującym umysłowo nad swem środowiskiem i widzącym cały rozbrat rzeczywistości w kraju z ideami, zaczerpniętemi u źródeł kultury i wiedzy ówczesnej. Taki magnat, kipiący energią, przepełniony ambicyą służby rodowi i ojczyźnie, widząc stopniowy tej ojczyzny upadek, pogrążenie się narodu w odmęcie anarchii, stawał się reformatorem. Miast, jak Mniszek lub Korecki, iść na Moskwę czy Turka, lub, jak Lubomirski, bronić świętej wolności braci szlachty, tworzył on coś jakby reformy i chciał niemi Rzeczpospolitą podnieść. Gdy zaś wśród obezwładnionego bezrządem i ciemnotą narodu sił odpowiednich nie znajdował, nie wahał się, jak ongi „familia", użyć obcych potencyj i bagnetów dla przeprowadzenia swojego „systemu".

Dodajmy wreszcie, że margrabia był to magnat zubożały i zmuszony ród swój do dawnej świetności przywracać. Pochodził on z rodu, który, połączywszy sute szkatuły krakowskich patrycyuszów, Bonarów, ze świetnością i starożytnością możnowładców Myszkowskich, stworzył jedną z najpotężniejszych w Rzeczypospolitej ordynacyj. Na przełomie jednak politycznych losów Rzeczypospolitej i olbrzymia fortuna hr. Wielopolskich margrabiów Gonzaga-Myszkowskich stopniała. Z całego szeregu bogatych kluczów, o których popularna piosenka głosiła:

> Kto ma Pińczów, Chrobrz i Szaniec,
> może iść z królową w taniec,

dwunastoletni Aleksander odziedziczył, z tytułem ordynata, zaledwie trzy. Obowiązek więc przywrócenia dawnej świetności rodowej ciążył na margrabi i stał się powodem jego licznych procesów, któremi się wsławił na długo przed wystąpieniem w polityce. Do walki tej zaś przygotowywał się, uzbrojony w głęboką wiedzę prawniczą, opartą na gruntownem wykształceniu ogólnem, ze szczególnem uwzględnieniem filozoficznego, oraz historycznego. Sama zaś ta walka przed kratkami sądowemi, pełna polemik w prasie i broszurach, inwektyw osobistych itd. musiała podnieść w młodym magnacie do niebywałej potęgi zaciekłość, nieufność ku ludziom, upór, a przedewszystkiem pewną kanzyperdowską drobiazgowość.

Wśród tego odmętu procesów katastrofa listopadowa zmusza Wielopolskiego do udziału w życiu publicznem. Dość niefortunnie, jak sam po części przyznaje, wywiązawszy się z obowiązków agenta dyplomatycznego Rządu Narodowego w Londynie, wraca Wielopolski do kraju i zasiada w Sejmie, jako poseł grodzieński. Tu występuje, jako nieprzejednany konserwatysta i zawzięty wróg jakobinizmu. Wydaje organ wsteczny „Zjednoczenie", zaciekle broni Skrzyneckiego, zwalcza projekt zniesienia poddaństwa na Litwie, słynie wraz ze swymi przyjaciółmi, do t. zw. koteryi kanapowej należącymi, z aforyzmu: raczej Moskale, niż panowanie rewolucyjnych opinij, słowem wykazuje całą istotę magnata dawnej daty.

Po krótkim pobycie na emigracyi, osiada w Krakowie, gdzie pisze w „Kwartalniku Historycznym" swoje „Myśli i uwagi", oraz wiele pracuje nad dalszem wykształceniem swojem, uzupełniając je wycieczkami dłuższemi do wszechnic niemieckich, gdzie przyjaźni się między innymi z tak wybitnymi przedstawicielami rosyjskiego ducha, jak bar. Meyendorf, Turgeniew i Bakunin.

K[illegible] [illegible]o powraca do Chrobrza ze skrystalizowanemi zupełnie zasadami politycznemi. Ostoją i podstawą zasad jego był typowy konserwatyzm agraryusza-magnata. „Od dawna już stolice nasze są po powiatach, po wsiach naszych" — powiada w liście do ks. Metternicha nazwie „jedynem życiem publicznem i jedyną ojczyzną, jaka nam została", a już w czasach, gdy jako faktyczny dyktator Królestwa, będzie rządził społeczeństwem, stającem na wulkanie, nie dojrzy dokładnie całej grozy, stawiając na stanowisku wyłącznie dbałego o interesy swego stanu agraryusza, pozwoli się w rozwiązaniu przedzić czerwieńcom i Milutinowi. Jako też szlachecko-konserwatysta zaznaczył się Wielopolski wyraźnie od samego początku, i nie do legendy trzeba włożyć jego niepopularność wśród ziemian w powiecie, na którą swym „sekatym" charakterem i pychą niemierną rzetelnie pracował.

Czysto też magnacko-ziemiańskie są jego poglądy polityczne. Idea ich przewodnią jest całkowna wiara w [illegible] dykacyę [illegible] którą, [illegible] mocarstwowej [illegible] rodu, jeszcze „Pan Podstoli" Krasickiego propagował, jest ostoją stworzonego przez margrabiego „systemu" polityki polskiej, przeciw [illegible] kowców, oraz obozów emigracyjnych.

(Dok. nast.)

bictwem w obronie projektu ustawy kościelnej. Zarzucano mu, że się sprzeniewierzył zasadom socyalistycznym — on tymczasem liczył się tylko z istniejącemi stosunkami, jako prawdziwy mąż stanu. Ustawa pełna była połowicznych przepisów, ale Brianda o to winić nie można.

Gdy ustawa o rozdziale kościoła od państwa została uchwalona przez Izbę posłów, a następnie przez Senat i uzyskała moc prawną, Briand otrzymał tekę ministra oświaty i wyznań, ażeby wykonać tę ustawę, obostrzoną znacznie przez Combesa. Jako minister oświaty i wyznań w gabinecie Sarriena, a następnie Clemenceau, przeprowadził Briand wspomnianą ustawę bez uciekania się do przemocy, aczkolwiek po stronie klerykalnej nie brakowało aktów rewolty. Już wtedy Briand, widząc, że krajowi grozi rozłam polityczny i kościelny, głosił politykę łagodzenia i uspokajania (apaisement).

Uznawano coraz więcej dobrą wolę i zdolności polityczne Brianda, uznawano także coraz więcej, że oportunizm jego nie był tuzinkowym egoizmem, lecz wynikiem liczenia się z okolicznościami, jak to już podnieśliśmy. To też gdy Clemenceau upadł jako prezydent gabinetu, Briand został jego następcą i stał na czele dwóch gabinetów, a mianowicie od roku 1909 do grudnia 1910 r., a następnie bezpośrednio po tym terminie aż do lutego 1911 r. Ku końcowi swoich rządów musiał Briand walczyć z wielkiemi trudnościami, które od dziesięciu lat gromadziły się dzięki błędom dawnych kierowników nawy państwowej. Pamiętnym z tych czasów jest powszechny strajk kolejarzy, który krajowi wyrządził milionowe szkody. Briand umiał wystąpić przeciwko strajkującym, którzy dopuszczali się „sabotażu“ i głosili wprost anarchię, ale czynił to bez namiętnej zawiści, lecz w miarę koniecznej obrony dobra społecznego.

Przeciwnicy Brianda wyzyskali ten strajk, ażeby obalić go, co im się powiodło. Jedni zarzucali mu zbytnią łagodność, drudzy zbytnią surowość wobec strajkujących. Głównym sprawcą upadku Brianda był blok lewicy, w którym rej wodzili radykali, a który z biegiem lat stał się pospolitym syndykatem pod wodzą egoistycznych polityków, celem zapewnienia sobie mandatów i tek ministeryalnych.

Tryumf bloku był krótki. Monis, a następnie Caillaux, bezskutecznie usiłowali, jako prezydenci gabinetów, przywrócić dawną politykę radykalną. Obaj rychło ustąpili. Gdy w lutym 1912 roku Poincaré stanął na czele gabinetu, ofiarował Briandowi tekę ministra sprawiedliwości i wiceprezydenturę w radzie ministrów. — Teka sprawiedliwości nie jest polityczną, mimo to Briand nie był bez wpływu na kierunek polityki gabinetu. Obecnie wziął Briand spadek po Poincarém, który został wybrany prezydentem gabinetu.

Z powodu przesilenia w polityce europejskiej, zagranica największą uwagę zwraca na nowego ministra spraw zagranicznych, Karola Jonnarta, który podziela zasady polityczne Poincarégo i jest jego przyjacielem osobistym. Równie z Ribotem wiążą go bliskie stosunki, to też Ribot, odmówiwszy przyjęcia teki ministra spraw zagranicznych, zaproponował sam na swoje miejsce Jonnarta. Otóż należy podnieść, że Ribot jest zagorzałym zwolennikiem przymierza z Rosyą. Wszak Ribot był ministrem spraw zagranicznych, gdy sojusz francusko-rosyjski przyszedł do skutku.

Jonnart, liczący 56 rok życia, był w młodym już wieku szefem gabinetu generalnego gubernatora Algieru i tam dokładnie zapoznał się ze sprawami kolonialnemi. — W roku 1884 został dyrektorem spraw algierskich w ministerstwie dla kolonij. Do Izby deputowanych wszedł w r. 1889 i zajął tam poważne stanowisko. Przez krótki czas był ministrem spraw wewnętrznych w gabinecie Casimir-Periera, a w roku 1900 został tymczasowym gubernatorem Algieru. Po dwóch latach podał się do dymisyi, ale w roku 1903 został rzeczywistym generalnym gubernatorem Algieru i na tem odpowiedzialnem stanowisku pozostawał do roku 1911. Później wykonywał tylko obowiązki deputowanego.

Kronika.

Kraków, 24. stycznia.

Reduta prasy. W programie, który uroźmaici tegoroczną redutę prasy, przyrzekła — jak wiadomo — uczestniczyć p. Jadwiga Mrozowska. Prośba komitetu, wystosowana do znakomitej artystki, odniosła rezultat bezpośredni, to jest p. Mrozowska zgodziła przyczynić się swym udziałem do humanitarnych celów zabawy. Trudno jednak było na razie określić, jakie formy współudział ten przybierze. Obecnie sprawa ta jest załatwioną i komitet może donieść, że p. Mrozowska zdecydowała się wykonać jedną ze swych świetnych, pełnych wdzięku produkcyj tanecznych. Widzowie, którzy znają „Kobietę i pajaca“, wiedzą do jakiej ekspresyi dramatycznej dochodzi świetna artystka w mimice i geście tanecznym. „Habanera“ i „Tango“, wykonane przez nią w sztuce wspomnianej, uzupełniają plastykę postaci w sposób niezastąpiony. Nie trzeba dodawać, że w programie reduty prasy znajdą się sceny mimiczno-choreograficzne jeszcze w Krakowie nie widziane i przez p. Mrozowską nie wykonywane. Obecnie dokonywa znakomita artystka wyboru, wkrótce będzie można donieść ostatecznie, jakie utwory wykona i w jakim kostyumie.

Na cele Reduty prasy nadesłali na ręce przewodniczącego komitetu: J. E. minister dr Biliński 20 K, F. O. M. 20 K, prezes stow. kupców radca August Porębski 20 K, Antoni Mateczny 10 K, Jul. Sperling 10 K, dyrektorzy „Ustrzedni Banka“ 50 K. Pieniądze złożono w admini-stracyi „N. Reformy“.

Bal na kolonie wakacyjne uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza, gromadzący corocznie liczne zastępy publiczności, nie tylko dla świetnej zabawy, ale i pięknego celu, zapowiedziany na jutro, będzie równie świetnym, jak poprzednie. Komitety pań i panów czynią w tej mierze gorliwe zabiegi. Oby przyniósł także znacznie większy dochód; mamy nadzieję, że publiczność nie poskąpi hojnych naddatków, pamiętając o tem, że każdy grosz ofiarny, to datek na ratowanie chórej młodzieży, pozbawionej zasobów, to datek na kolonie wakacyjne. Może kiedyś znajdą się fundatorowie, którzy zapewnią potrzebne środki; dzisiaj wydział kolonii wakacyjnych musi liczyć na datki obywatelskie, na dochód z balu.

Zgłoszenia o zaproszenia, tudzież zamówienia na bilety na galeryę przyjmuje prof. Dr. Karol Dawidowski (ulica Andrzeja Potockiego l. 7, I. piętro). Osoby, pragnące zapewnić sobie miejsca na galeryi, zechcą się wcześnie zgłosić.

Datki na cele kolonii nadsyłać można na ręce prezesa Towarzystwa prof. Dra Kazimierza Morawskiego (ul. Garncarska l. 19, I piętro).

Koncert Paderewskiego. Wobec krążących pogłosek, jakoby na koncert Ignacego Paderewskiego wszystkie bilety były już sprzedane, stwierdza dyrekcya koncertów krakowskich, że, poza abonentami, nikt biletu na koncert ten nie posiada i że ani jednego zamówienia dotąd nie uwzględniono. Sprzedaż biletów rozpocznie się w połowie lutego, przyczem celem zabezpieczenia publiczności przed ażiotażem, wprowadzony będzie system dystrybucyi biletów, podobny, jakiego używają niektóre zagraniczne teatry przy występach Carusa. Szczegóły systemu podane będą do wiadomości publicznej już w najbliższym czasie.

S. p. prof. Witkowski. W dalszym ciągu nadeszły telegramy z wyrazami współczucia z powodu śmierci profesora Augusta Witkowskiego od: Tow. naukowego warszawskiego, które na pogrzebie reprezentowane będzie przez profesora Heinricha, od słuchaczy Polaków getyngczyków, od słuchaczy kursów przemysłowo-rolniczych w Warszawie, od profesorów politechniki w Warszawie, Biernackiego i Boguskiego, od pracowni fizycznej Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie, od profesora gimnazyalnego Stachnika, od przełożonego szkoły realnej Witolda Wróblewskiego w Warszawie, od Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczy politechniki we Lwowie, od poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk, od komitetu Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie, od lwowskiej Czytelni akademickiej, od lwowskiego Stow. „Ogniwo“.

Z Fryburga szwajcarskiego przybył na pogrzeb rektor Kowalski imieniem uniwersytetu fryburskiego i fizycznego Towarzystwa szwajcarskiego.

Nabożeństwo akademickie dnia 26 b. m. w kościele św. Anny będzie poświęcone rocznicy 1863 roku. Przemówienie okolicznościowe wygłosi ks. prof. Bystrzonowski. Początek o godzinie 9·10.

Ze Związku pomocy dla więźniów politycznych. Dnia 25 b. o godz. 8 wieczorem w sali Uniwersytetu Ludowego (Zwierzyniecka l. 14) odbędzie się walne zebranie Krakowskiego Związku pomocy dla więźniów politycznych.

Działalność tej instytucyi dowodzi jej stałego rozwoju. Gdy r. 1910 przyniósł zaledwie 2004 K 63 h dochodu, r. 1911 przyniósł już 5868 K 13 h, w roku zaś ubiegłym dochody Związku wzrosły do 10.849 K 32 h.

Po za pomocą materyalną, oraz moralną (w postaci książek, gazet), którą Związek udzielał zesłańcom politycznym bez względu na narodowość i na przyleżność ich do tej czy innej partyi, Związek poczynił szereg kroków w celu zaznajomienia społeczeństwa polskiego z losem katorżan i osiedleńców przez wydanie czasopisma „Więzień Polityczny“ (dotychczas wydano 6 numerów), dodatku do „Więźnia“ w sprawie etapu 1800 katorżan z Królestwa na Syberyę, oraz szeregu odezw.

To jednak nie wyczerpuje działalności agitacyjnej Związku. Związek dąży do zaznajomienia całego cywilizowanego świata z okrucieństwami rządu rosyjskiego w stosunku do swych „jeńców“ politycznych. W tym celu we wrześniu r. z. podczas kongresu esperantystów Związek wydał specyalny numer w języku esperanto, który nie przeszedł bez śladu w prasie esperanckiej i zachodnio-europejskiej. W niektórych pismach zagranicznych (n. p. w Czechach) prawie cały numer „Więźnia“ był przedrukowany w przekładzie.

Prócz tego przy redakcyi „Więźnia Politycznego“ zostało otworzone Biuro korespondencyjno-informacyjne, które dąży do stałego informowania prasy galicyjskiej i zagranicznej o życiu w katordze i na zesłaniu.

Obecnie Związek przystępuje do wydania broszury z listami z katorgi i zesłania w językach: francuskim, angielskim i niemieckim.

Dotychczasowa agitacyjna działalność Związku dała pozytywne rezultaty w postaci powstania w różnych miastach Galicyi i zagranicą organizacyi o analogicznym charakterze. Grupy osób, sympatyzujące z akcyą Związku, mniej lub bardziej ściśle zorganizowane, istnieją: we Lwowie (Lwowski Związek pomocy dla więźniów politycznych. Adres: Rafałowa Dubrowa, ul. Kościuszki l, 4), Jaśle, Zakopanem, Białej, Borysławiu, Rzeszowie, Pradze, Wiedniu, Genewie, Bernie, Zurychu, St. Gallen, Lozannie, Nancy, Cleveland (Ameryka), Detroit (Ameryka) i Brisbane (Australia). Niezależnie od Krakowskiego Związku istnieją i rozwijają się stale: Komitet Pomocy katorżan V. Figner z rocznym budżetem 20.000 franków., Związek Pomocy dla ofiar pol. w Paryżu z budżetem około 6000 fr., Organizacya Pomocy zesłańcom w Nowym Jorku z budżetem około 10.000 koron.

Wszystkie te sumy mogą jednak zaspokoić zaledwie małą cząstkę potrzeb więźniów politycznych. Obowiązkiem więc każdego, kto współczuje z akcyą niesienia pomocy więźniom politycznym, jest popierać działalność „Związku“.

Osoby, mające zamiar zapisać się na członków Związku (składka miesięczna 1 K), lub pragnące przyczynić się jednorazowemi datkami, zechcą zgłosić się listownie pod adresem: Poseł dr Z. Marek, Kraków, Wiślna l. 8, II. piętro (dla „Związku“).

Tania kuchnia w Krakowie, zostająca pod zarządem Związku niewiast katolickich, ma na celu dostarczenie pożywienia głównie ludności przejezdnej, emigrantom, pielgrzymom i t. p. i dlatego lokal jej blisko dworca kolei, przy ulicy Radziwiłłowskiej (róg Niecałej) najęto. Kuchni tanich jest w Krakowie cztery, a wszystkie rozwijają się dobrze. Dnia 17 b. m. odbyło się poświęcenie czwartej przy ul. Radziwiłłowskiej. Równocześnie obchodził Związek dziesięciolecie założenia pierwszej kuchni przez hr. Rostworowską. Widocznie potrzebne były takie instytucye, gdzie za 20 h. można dostać talerz gorącej zupy z chlebem i jarzyną z mięsem.

Towarzystwo fotografów-amatorów w Krakowie zawiadamia swych członków, że doroczne walne zgromadzenie odbędzie się (w lokalu przy ul. Karmelickiej l. 15 I p. oficyna) w piątek 7 lutego o godzinie $5^1/_2$. Gdyby nie zebrała się prawomocna liczba członków, odbędzie się w godzinę później drugie walne zgromadzenie bez względu na komplet. Porządek dzienny zgromadzenia jest umieszczony w lokalu Towarzystwa.

Strajk robotników gazowych. Komitet strajkujących robotników prosi nas o zamieszczenie następującego komunikatu: Z powodu niedotrzymania przyrzeczenia, danego w dniu 19 listopada z. r. imieniem magistratu robotnikom i lampiarzom, lekceważenia ciężkiej ich doli i obojętnego zachowania się radców na kilku już od tego czasu posiedzeniach Rady miejskiej, robotnicy gazowni miejskiej i lampiarze na zebraniu, odbytem w dniu 23 stycznia 1913 r., uchwalili dotąd nie wrócić do pracy, dopóki „Polski Związek Narodowy“ nie otrzyma pisemnego zapewnienia natychmiastowej poprawy ich płac i stabilizacyi. Pokrzywdzenie lampiarzy naftowych przy rozdziale „drożyźnianego“ i traktowanie ogółu robotników są powodem konieczności żądania takich przepisów, któreby zapewniały robotnikom spokojną pracę i pewność jutra. Podawanie przez magistrat „komunikatów“ do pism, jakoby robotnicy dopuszczali się ekscesów, niszczenia i dziurawienia lamp i t. p., robotnicy odpierają z oburzeniem, bo ani jeden taki wypadek z ich strony nie miał miejsca. Jest to ciężki zarzut, rzucany na biednych robotników.

Do tego oświadczenia dodać należy, że delegaci strajkujących, prosząc nas o zamieszczenie powyższego oświadczenia, wyrazili zapatrywanie, że gdyby udowodniono chociażby jeden wypadek złośliwego uszkodzenia lamp lub przewodów przez któregoś ze strajkujących, oni wszyscy byliby gotowi wrócić do pracy na niezmienionych warunkach.

Aresztowanie defraudanta z Litwy. Aresztowany wczoraj w jednym z tutejszych hoteli rzekomy Józef Kohen nazywa się właściwie Józef Jankowski, liczy lat 36, pochodzi z Wiśniowej, gubernii wileńskiej, był naczelnikiem poczty w Wielkim Dworze. Aresztowany przyznał się, że niedokładności kasowe zmusiły go do ucieczki. Odebrano od niego przeszło 6000 rubli. Jankowski będzie oddany władzom rosyjskim.

Palto go zdradziło. Na strych domu pod l. 19 przy ulicy Garncarskiej włamał się wczoraj 30-letni Jan Korczak, stróż domu przy ulicy Topolowej l. 30 w celach kradzieży. Został jednak spłoszony i w pośpiechu zostawił palto z książką służbową, opiewającą na jego nazwisko. Aby usunąć ślad swej wyprawy na strych wymienionego domu, zgłosił się na policyę z doniesieniem, że mu skradziono palto. Wkrótce zaś przyszło doniesienie o włamaniu i znalezionem palcie na strychu. Palto Korczakowi oddano, ale po to tylko, aby mu było cieplej siedzieć w więzieniu. Korczak — jak się okazało — jest znanym policyi tutejszej amatorem cudzej własności. Znaleziono u niego cały szereg skradzionych przedmiotów.

Wypadek przy pracy. Przy budowie domu pp. Sperlingów przy ul. Sławkowskiej pod l. 12 runęła wczoraj przed południem część dolnego rusztowania, wskutek czego przechyliło się duże naczynie z wapnem, stojące na tem rusztowanie i przygniotło trzech robotników, Marcina Sekurę, Franciszka Kiełkiewicza i Jana Zwolińskiego. Sekura złamał lewą rękę i pogotowie odwiozło go do szpitala, dwaj inni robotnicy odnieśli lekkie potłuczenia.

Z kraju.

Delegacya górników i hutników polskich odbędzie XX. zwyczajne posiedzenie w galic. akcyjn. Zakładach górniczych w Sierszy w niedzielę dn. 26 b. m. przez cały dzień. Na porządku dziennym, oprócz bieżących spraw administracyjnych, są: Stan akcyi w sprawie Akademii górniczej w Krakowie. Sprawa budowy własnego budynku szkoły górniczej w Dąbrowie (Śl. austr.). Fundusz stypendyjny im. Adama Łukaszewskiego. Wydawnictwa Delegacyi.

Prusacy w Zagłębiu krakowskiem. Z Chrzanowa donoszą nam:

W ostatnich dniach zaniepokojoną została tutaj opinia publiczna wiadomością, że ogromne tereny pod Chrzanowem, obejmujące kilka wsi okolicznych, mają przejść w najbliższej przyszłości w ręce pruskie. O tereny te, będące dotychczas w rękach polskich, pertraktuje za pośrednictwem jednego z banków krakowskich pruskie towarzystwo przemysłowe „Gieschego Spadkobiercy“ z Wrocławia. Znany w tych stronach przedstawiciel tego wrogiego polskości Towarzystwa, p. Lehnhof, odbywa z pruskimi agentami objazdy po okolicy, gdzie z mapami w rękach odmierzają pola i lasy, które mają stać się własnością pruską. Z tego też powodu istnieje wśród ludności miejscowej żywe oburzenie, zwłaszcza, że pośrednikiem w tej smutnej sprawie jest jeden z banków krakowskich, który chyba winien uszanować interes polski w chwili zastosowania ustawy wywłaszczeniowej w zaborze pruskiem.

Wspomniane Towarzystwo jest już właścicielem znacznych obszarów w Zagłębiu krakowskiem. Jego własnością są między innemi Kąty pod Chrzanowem, skąd usunięto ze wszystkich ważniejszych posad Polaków, zastępując ich Prusakami. Dzięki temu towarzystwu, tuż pod samym Krakowem powstała kolonia pruska, mająca nawet swoją szkółkę niemiecką. Gdyby nowe tereny pod samym niemal Krakowem miały się stać znowu dalszym nabytkiem pruskim, byłoby to połączone z nadzwyczaj znacznym uszczerbkiem naszego narodowego stanu posiadania.

Postępy Prusaków w Zagłębiu krakowskiem wzrastają coraz bardziej w latach ostatnich tak, że polska opinia publiczna zająć się musi obecnie sprzedającymi ziemię polską w tych stronach podobnie, jak się to dzieje w zaborze pruskim. Na powolne oddawanie całych okolic Krakowa Prusakom opinia polska pozwolić nie może i z nią wszyscy właściciele ziemi polskiej liczyć się muszą.

Rocznica powstania styczniowego w Bochni. Piszą nam z Bochni (L. St.): Dziś odbyła się tu wspaniała manifestacya narodowa ku czci 50-tej rocznicy powstania. Obchód rozpoczął się nabożeństwem w przepełnionej świątyni bocheńskiej. Na nabożeństwie znalazła się cała inteligencya miasta, młodzież szkolna, niebrakło nawet włościan okolicznych. Mszę celebrował katecheta ks. Biliński, mowę wygłosił proboszcz tutejszy ks. prałat Wilczkiewicz. Kazanie to wywarło na zgromadzonych ogromne wrażenie. Płomienne przemówienie, natchnione wiarą i miłością Ojczyzny, postawione znakomicie pod względem literackim, było arcydziełem sztuki kaznodziejskiej, wspomnienie też tego niezwykłego kazania zostanie długo w pamięci i sercach tych, którzy o lepszą dolę Ojczyzny się modlili. Podczas mszy śpiewał chór pieśni patryotyczne, na zakończenie nabożeństwa odśpiewała publiczność hymn „Boże coś Polskę“. Składka na cele narodowe zbierana podczas nabożeństwa przyniosła wydatną sumę. Z kościoła wyruszył pochód na cmentarz tutejszy, na którym są groby bohaterów z roku 1863. Na mogiłach tych złożono wieńce.

Zakopane, 22 stycznia. (Koło T. T. N. — Obchód styczniowy).

Walne zgromadzenie członków Koła Tatrzańskiego Towarzystwa Narciarzy w Zakopanem odbyło się w hotelu p. Karpowicza. Zgromadzenie zagaił prezes p. Skotnicki, sprawozdanie z działalności Koła za rok ubiegły wygłosił sekretarz p. Konrad Sadowski, poczem przystąpiono do wyborów nowego wydziału. Wybrani zostali pp.: Wincenty Szymborski dyrektor dóbr, prezesem; naczelnik „Sokoła“ Karol Pawluś, zastępcą prezesa; Konrad Sadowski sekretarzem; Edmund Kościuszyński, skarbnikiem; Modest Sierant i Jan Jacina, członkami wydziału; przodownikami mianowano pp. Jana Kubina i Jana Huberta.

Koło powstało 9 lutego 1912 r. i będąc egzekutywą centralnego zarządu posiada zupełną autonomię w działalności około krzewienia sportów zimowych. W zakres działania Koła wchodzą: uprawianie narciarstwa i saneczkarstwa w zimie, wycieczek i tennisa w sezonie letnim. Dotychczas urządziło Koło jeden wieczór projekcyjny, założyło garage dla nart, bobsleighów i saneczek w „Sokole“ oraz pomagało w urządzeniu kursów i zawodów.

W czynnościach swych uzyskało Koło w bieżącym sezonie poparcie „Sokoła“ w Zakopanem, z którym zawiązało układ, polegający na wzajemnem udzielaniu ulg członkom obu Towarzystw. Mocą tego układu, członkom „Sokoła“ i skautom przyznano prawo nabywania kart uczestnictwa w kursach podczas świąt Bożego Narodzenia, po zniżonych cenach, oraz zobowiązano się prowadzić osobne kursa nauki jazdy na nartach. Pierwszy taki kurs rozpocznie się pod kierunkiem przodownika T. T. N. p. Jana Kubina w następną niedzielę.

W programie prac bieżącego sezonu zimowego wejdą: w każdą niedzielę kurs dla początkujących na Kalatówkach, wycieczki narciarskie w góry, prowadzone w każdą niedzielę i święto przez wykwalifikowanych przodowników, wieczory projekcyjne oraz zawody saneczkowe z Cyrhli do Jaszczurówki. Wszelkie ogłoszenia o wycieczkach, kursach itp. umieszcza Koło na czarnej tablicy przed hotelem Karpowicza oraz w Spółce handlowej na Krupówkach, gdzie znajduje się również sekretaryat Koła.

Uroczysty obchód powstania styczniowego odbędzie się w Zakopanem w niedzielę 26 b. m. z następującym programem: O godzinie 7 rano wystrzały moździerzowe i hejnał na wieży strażackiej zapowiedzą dzień uroczysty. O godzinie $1^1/_2$ po południu wystrzały moździerzowe dadzą hasło do zbiórki pod pomnikiem Jagiełły na Rynku, gdzie uformuje się pochód do kościoła parafialnego. W skład pochodu wejdą: część banderyi góralskiej, orkiestra „Związku górali“, straż ogniowa, szkoła ludowa żeńska, związek pracownic, szkoła ludowa męska, związek terminatorów, szkoła przemysłu drzewnego, skaut, „Sokół“, Związek strzelecki, „Gwiazda“ ze sztandarem, Rada gminna, „Związek górali“, delegacye Towarzystw itd. pochód zamykać będzie druga część banderyi góralskiej. Po nabożeństwie z kazaniem wyruszy pochód ulicami: Marszałkowską, Jagiellońską, Przecznicą, Krupówkami na Rynek, gdzie przy pomniku Jagiełły przemawiać będzie p. Feliks Gwiżdż. Wieczorem w sali teatralnej „Morskie Oko“ odbędzie się uroczysty wieczór zagajony przez prezesa „Sokoła“ inżyniera St. Nieszczyńskiego. Na program tego wieczoru złożą się: śpiewy solowe i chóralne męskie i żeńskie, gry na fortepianie, deklamacye i żywy obraz Grottgera „Kucie kos“ urządzony przez artystów pp. Brzozowskiego i Terleckiego.

K. S.

„Pomoc bratnia“ w Zakopanem. Zarząd główny towarzystwa Domu zdrowia „Pomoc bratnia“ w Zakopanem zwraca się do wszystkich dłużników Towarzystwa z wezwaniem do spłacenia długów zaznaczając, że upoważniony jest uchwałą zjazdu delegatów do ogłoszenia w pismach nazwisk tych dłużników, którzy na komunikat powyższy odpowiedzi nie dadzą.

Nowy Targ, 24 stycznia. (Rocznica styczniowa. — Ospałość. — Drużyny podhalańskie. — Powiatowe biuro pośrednictwa pracy. — Tow. chowu drobiu. — O banknoty 100 koronowe zielone. — Śmierć z pijaństwa).

We środę dnia 22 stycznia, jak w całej dyecezyi krakowskiej, odbyły się we wszystkich kościołach na Podhalu uroczyste nabożeństwa na intencyę bohaterów z r. 1863. Ludność zaległa kościoły tłumami, jak przy jakim odpuście. W Nowym Targu odprawił nabożeństwo ks. Sapiński, kazanie wygłosił ks. kanonik Wawrzynowski. W kościele były tłumy ludności miejscowej, inteligencya, straż pożarna, młodzież ze szkoły ludowej i gimnazyalna ze sztandarem i muzyką. Po nabożeństwie w auli gimnazyum odbył się piękny poranek. Słowo o powstaniu powiedział do kolegów uczeń VII kl., Hyc, a stosowną deklamacyę wygłosił abituryent Krotoski. Odśpiewano też szereg pieśni patryotycznych, poczem młodzież udała się do dalszej pracy szkolnej.

Natomiast sfery tutejsze, które najpierw zapowiedziały obchód na 19, potem na 26 stycznia, odłożyły uroczystość do... 15 lutego! Jest to charakterystyczny objaw dla Nowego Targu, w którym stowarzyszenia oświatowe i kulturalne są, ale na papierze. W jednym „Sokole“ ruszają się ludzie w ostatnich czasach i to głównie dzięki napływowi do ćwiczeń koło 100 górali. Poza tem — martwota i błoga cisza.

W powiecie nowotarskim i limanowskim powstają coraz gęściej organizacye narodowe. Na Podhalu noszą one nazwę „drużyn podhalańskich“. Jest ich już kilka, a z każdym tygodniem przybywać ich będzie coraz więcej, gdyż lud garnie się do nich ochoczo.

Przy Wydziale powiatowym w Nowym Targu istnieje powiatowe biuro pośrednictwa pracy, które w ciągu r. 1912 miało zgłoszeń pracodawców krajowych 494, a zgłoszeń robotników 349. Z tego zapośredniczono 276 robotników. Zgłoszeń pracodawców zagranicznych wpłynęło 225, zgłoszeń robotników 21. Tylu też zapośredniczono. Dodać należy, że powiatowe biuro pośrednictwa pracy w Nowym Targu obsługuje też Orawę i Spiż.

Dnia 20 stycznia b. r. odbyła filia Tow. chowu drobiu w Nowym Targu posiedzenie w sali Rady powiatowej. Ze sprawozdania wynika, że Towarzystwo rozdało bezpłatnie swoim członkom 34 sztuk kur rasowych, 26 królików, po kilka gęsiorów, pantarek, kaczek i 508 sztuk jaj drobiu rasowego. Towarzystwo liczy zaledwie 36 członków po dwóch latach istnienia. Są spodziewane nowe subwencye w drobiu, może więc to zachęci gospodynie do wstępowania do tego pożytecznego towarzystwa. — Wszelkich wyjaśnień udziela p. Pietraszkiewicz w powiatowej Kasie Oszczędności.

Jednostki niesumienne w powiecie nowotarskim wyzyskiwały nieoświeconą ludność, szerząc wieści, jakoby banknotów stukoronowych o barwie zielonej nie można już było wymieniać. Wyzyskiwacze ci wykupowali od ludności te banknoty po znacznie niższej cenie. Jak zaś wiadomo, banknoty te przyjmują do wymiany filii Banku austro-węgierskiego do dnia 31 sierpnia 1918 r.

Z pobliskiej wsi, mianowicie z Szaflar, nadeszła tu wiadomość, iż dnia 17 stycznia zmarł tam niespodzianie 80-letni Jan Walkosz Fula. Walkosz jeździł poprzedniego dnia do lasu po drzewo, z powrotem zaś wstąpił do karczem w Poroninie i Białym Dunajcu i tak się upił, że ojciec znalazł go w nocy na drodze, leżącego pod kołami wozu. — Miał już wtedy odmrożone uszy i ręce.

Biała, 21 stycznia. (Walne zgromadzenie członków Czytelni polskiej. — Zawody narciarskie. — W sprawie upaństwowienia gimnazyum T. S. L.)

Czytelnia polska odbyła 20 bm. doroczne walne zgromadzenie członków, na którem dokonano wyboru nowego Wydziału. Prezesem został nadal p. Glatman, wiceprezesem notaryusz dr Myciński i Bobak. Nadto wybrano wydział z 8 członków i komisye czytelnianą, która ma zająć się uporządkowaniem biblioteki i uzupełnieniem jej nowszemi dziełami. Uchwalono następnie, aby ze względu na 50-tą rocznicę powstania styczniowego nie urządzać w bieżącym karnawale żadnych zabaw tanecznych. Nowy wydział czytelni polskiej ma ważne zadanie do spełnienia: powinien doprowadzić do skutku budowę dawno już projektowanego domu polskiego, któryby skupiał kresowe życie narodowe.

Bielsko-bialski klub narciarzy urządził w ubiegłą niedzielę wielkie zawody narciarskie na Klimczoku. Przybyło wielu przedstawicieli najrozmaitszych niemieckich klubów narciarskich; z polskich w zawodach wzięli udział członkowie oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego i akademickiego klubu narciarzy. Drugą nagrodę otrzymał Polak p. Henryk Bednarski z T. T., przebywając przestrzeń 4 i pół klm. w 18°54, przybiegając do mety w 30 sekund po zdobywcy I nagrody.

Dnia 18 bm. bawiła tu komisya złożona z przedstawiciela Rady szkolnej krajowej w osobie radcy namiestnictwa B. Czernego i przedstawicieli zarządu głównego T. S. L. prezesa dra Bandrowskiego i wiceprez. Piwockiego w sprawie upaństwowienia gimnazyum T. S. L.

Rzeszów, 22 stycznia. (Nabożeństwo żałobne za poległych w 1863 roku. — Zbrodnia).

Staraniem stowarzyszenia katolickiego „Gwiazda“ odbyło się w kościele parafialnym o godzinie 11 przed południem, uroczyste nabożeństwo za poległych bohaterów z r. 1863. Wobec nieprzeliczonych tłumów publiczności, posła do Rady państwa dra Kregulskiego, reprezentacyi Rady miejskiej, Tow. gimn. Sokół, Gwiazdy, skautów, stowarzyszenia „Przyjaźń“, młodzieży wszystkich zakładów i t. d., mszę św. odprawił ks. kanonik Pilszak, kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Szast. Wysoko wzbijał się w górę wspaniale udekorowany katafalk, na którym spoczywała trumna, a na niej insygnia polskiego wojska. Po odśpiewaniu „Salve Regina“, ze wszystkich piersi uleciała ku niebu pieśń „Boże coś polskę“ i „Boże Ojcze, Twoje dzieci!“

Właściwy obchód zapowiadają plakaty na niedzielę 26 b. m. z następującym programem: O godzinie 10 rano suma z kazaniem, które wygłosi sławny, a dobrze u nas znany ks. dr Momidłowski z Przemyśla. Poczem nastąpi pochód na stary cmentarz, gdzie przy pomniku poległych złożony zostanie wieniec. Obchód zaś cały, zakończy uroczysty poranek w sali Sokoła. Nalepki z wizerunkiem orła polskiego, które już dziś pojawiły się na wszystkich oknach kamienic, zamieszkałych przez Polaków, pozostaną aż do niedzieli.

Na parceli budowlanej przy ul. Sobieskiego, znaleziono nieżywe dziecko płci żeńskiej, owinięte w szmaty i prześcieradło i zawiązane sznurkiem. — W obecności inspektora policyi Lustiga skonstatował przywołany lekarz miejski dr Teller, że dziecię przyszło na świat żywe, a leżało w miejscu, gdzie zostało znalezione, przez dwadzieścia cztery godzin. Policya, która natychmiast rozpoczęła poszukiwania za wyrodną matką, jest już na tropie.

Obchód w Przemyślu. Z Przemyśla pisze nam nasz korespondent: Dzień 22 bm. był dla Przemyśla dniem święta narodowego. W oknach tysiące nalepek z orłem polskim, kilka instytucyj ... micznych zamkniętych. O godzinie 9-tej rano odbyło się w katedrze pontyfikalne nabożeństwo żałobne, odprawione przez ks. biskupa Pelczara w asystencyi licznego kleru. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Łabuda. W nabożeństwie wzięły udział tłumy publiczności, Rada m., towarzystwa, korporacye i szkoły.

Po południu odbyło się na cmentarzu zebranie pod nowo wzniesionym krzyżem pamiątkowym, gdzie wygłoszono przemówienia i odśpiewano pieśni patryotyczne. Wieczorem odbył się w „Sokole“, staraniem „Związku Polskiego“ uroczysty wieczór styczniowy.

W czasie od 22 b. m. do 9 lutego odbędzie się szereg odczytów o powstaniu, zaś dnia 9 lutego uroczysta Akademia.

Ku uczczeniu tej rocznicy powstaniowej Rada m. nazwała ul. Panieńską ulicą „22 stycznia“, a ul. Mokrą ulicą „Borelowskiego“.

Zgon weterana. W Bursztynie zmarł nagle 20 b. m. Piotr Kaliński, żołnierz roku 1863. Urodzony w roku 1836 w Sulżynie, pow. zasławskim na Wołyniu, służył w kawaleryi oddziału zasławskiego pod komendą generała Różyckiego, w 2 pułku jazdy ruskiej. Brał udział w potyczkach pod Nuczypałami, Miropolem, Mińkowcami, Łuszkami, Salichą i w zajęciu Sławuty.

Ze świata.

Uczony polski w Szliselburgu. Petersburska akademia umiejętności odznaczyła w tych dniach nagrodą im. Achmatowa trzytomowe dzieło Polaka Józefa Łukaszewicza p. t.: „Życie nieorganiczne ziemi“.

Józef Łukaszewicz jest synem Daniela Łukaszewicza, właściciela dóbr Bykówka w pow. wileńskim, gdzie w d. 13 grudnia 1863 r. Józef przyszedł na świat. Kształcąc się w I-em gimnazyum w Wilnie, poza godzinami obowiązkowej nauki szkolnej z namiętnością oddawał się studyom przyrodniczym zwłaszcza chemii. Po uzyskaniu matury w r. 1883 Łukaszewicz wstąpił na wydział przyrodniczy uniw. petersburskiego. Atoli na parę miesięcy przed skończeniem nauki uniwersyteckiej, został w marcu 1887 r. aresztowany w Petersburgu i pod zarzutem należenia do „Narodnej Woli“ tudzież udziału w zamachu 1 (13) marca 1887 r. stanął przed sądem, który go skazał na śmierć. Ułaskawiony potem, został osadzony w kazamatach twierdzy szliselburskiej, gdzie przesiedział lat 18. W tych to kazamatach powstała praca obecnie nagrodzona. Skracając sobie długie chwile bezterminowej katorgi, Łukaszewicz pogrążył się w dociekaniach filozoficzno-przyrodniczych. Dopiero w r. 1905 uwolniony z Szliselburga został internowany w rodzicielskiej Bykówce, gdzie w dalszym ciągu pracował.

Za wstawieniem się za nim petersburskiej akademii pozwolono mu zamieszkać w Petersburgu i zdać egzamin na kandydata, a wkrótce i magistra nauk przyrodniczych. Pozbawiony w ciągu lat słowa polskiego, uczony Polak, niestety, dotychczasowe swe dzieła naukowe ogłaszał w języku resyjskim.

O szkołę ludową w Wiedniu. Piszą nam (wb) z Wiednia. Od roku przeszło gospodarka, panująca

w tutejszem Tow. szkoły ludowej, była przedmiotem żywej krytyki i wywoływała powszechne wśród kolonii polskiej zgorszenie. Towarzystwo to założył przed pewnym czasem ks. Żukaszkiewicz, były wydawca osławionych kalendarzy Steinbrennera. Wkrótce okazało się, że Towarzystwo, mające tak piękny cel, zeszło na bezdroża. Ks. Żukaszkiewicz uczynił Towarzystwo to niezawisłem od krajowego Towarzystwa szkoły ludowej, postanowił kolejno usunąć od współpracownictwa szereg najbardziej sprawie oddanych osobistości, aby za pomocą oddanych sobie ludzi na własną gospodarować rękę. Wynikiem tej roboty było przedewszystkiem zwinięcie Kół miejscowych Towarzystwa, które w rozmaitych dzielnicach utrzymywały szkółki języka polskiego i czytelnie, wreszcie zmiana statutu poprzedniego, przeznaczającego w razie rozwiązania majątek Towarzystwa na krajowe T. S. L.

Praktyki te spowodowały zwołanie ogólnego wiecu kolonii polskiej, który się odbył ubiegłej niedzieli w sali hotelu „zur Post" pod przewodnictwem inżyniera Mistata. Referent dr Zygmunt Gargas przedstawił całokształt sprawy, wykazał, w jaki sposób ks. Żukaszkiewicz potrafił uniemożliwić w stowarzyszeniu wszelką kontrolę publiczną i skupił władzę w rękach wydziału i rady nadzorczej, które to organy mianują delegatów na walne zgromadzenie. Majątek przechodzi, wedle nowego statutu, w razie rozwiązania stowarzyszenia na „Dom polski", instytucyę jeszcze bardziej zależną od ks. Żukaszkiewicza, co w ogóle [illegible] podstawy materyalnej i prawnej. Referent zaznaczył wreszcie konieczność utworzenia w Wiedniu Koła miejscowego T. S. L. i wyraził życzenie, aby ogół polski odmówił poparcia organizacyi ks. Żukaszkiewicza.

W dyskusyi, jaka się następnie rozwinęła, wszyscy mówcy, reprezentujący jak najrozmaitsze obozy polityczne i korporacye, zgodnie potępili gospodarkę ks. Żukaszkiewicza, a na wniosek p. Saydaka uchwalono utworzenie miejscowego Koła T. S. L. i wezwano społeczeństwo, aby działalności ks. Żukaszkiewicza, nie mającej nic wspólnego z ogólną organizacyą T. S. L., odmówiło poparcia.

Zabawa polska w Wiedniu. W poniedziałek, 3 lutego b. r., urządza polskie Towarzystwo we Wiedniu „Strzecha" wieczór taneczny w sali Towarzystwa kupieckiego (I Johannesgasse 4). Komitet „Strzechy" nader ruchliwy gwarantuje powodzenie zabawy. Bilet familijny (4 osoby) 12 koron, wstęp na salę 5 koron. Strój wieczorowy, dla panów balowy.

Opodatkowanie napiwków. Piszą z Wiednia: Wiedeńskie władze podatkowe zwróciły się do właścicieli i dzierżawców hoteli, restauracyi i kawiarni, z żądaniem podania im w celach podatkowych przypuszczalnej wysokości napiwków, jakie służba otrzymuje od gości. Organizacya zawodowa hotelarzy, szynkarzy i kawiarzy odpowiedziała na żądanie administracyi podatków odmownie, motywując odmowę tem, że obowiązane jest do zeznań odnośnie do płac służby, napiwki zaś są dochodem służby tego rodzaju, który od ich pracodawców nie jest zależny i który ich zupełnie nie obchodzi.

Władze podatkowe w ostatnich czasach zebrały się bardzo pilnie do opodatkowania „Trinkgelder". Napiwki konduktorów tramwajowych opodatkowano hurtownie obliczając je po 600 koron rocznie na głowę. Obecnie zabrano się do kelnerów. Płatniczemu [illegible] z większych restauracyi wyznaczono podatek od dochodu z napiwków, przynoszących przypuszczalnie 28.000 koron rocznie. [illegible]

Epidemia influenzy w Wiedniu. Dzienniki wiedeńskie otrzymały z kół lekarskich informacye, że we Wiedniu panuje ciężka influenza. Na tę chorobę zapadły bardzo liczne osoby dorosłe, ale także dzieci. W niektórych klasach szkół ludowych brakuje codziennie 10—15 dzieci. W szpitalnych ambulatoryach leczy się bardzo wielu chorych na influencę.

Kwiaty z południa. Karnawał potrzebuje dużo kwiatów, nie pytając się o to, że w zimie nie kwitną one. Niema ich u nas, więc trzeba je sprowadzać z Riviery, z „jasnego brzegu", jak nazwał tę krainę [illegible]. Przez całą zimę, a właściwie już od października do maja, miasta europejskie otrzymują kwiaty z Riviery. — Posyłki kwiatów z południowej Francyi do Wiednia, Warszawy, Petersburga, tudzież do miast niemieckich, przewożone są szybko na podstawie międzynarodowej umowy i taryfy. — Obok Nicei i Cannes, w wysyłce kwiatów biorą wybitny udział miejscowości Antibes, Ollioules, Hyères i Toulon. W latach paryskich sprowadzano już przed kilku laty ogromną ilość kwiatów, a mianowicie za 12 milionów franków, a tego za 4 miliony kwiatów z południa. Za dwa miliony tuzinów róż zapłacono w ciągu roku 1·2 milionów franków, [illegible] 400 tysięcy franków. — Ale od kilku lat wywóz ciętych kwiatów z Francyi południowej wzmógł się znacznie. Przed laty [illegible] wywóz kwiatów wynosił 7.126 ton, z czego jedna trzecia wypadała na Paryż [illegible]. Ale poprzedniej zimy waga wywiezionych kwiatów wynosiła już przeszło 14 tysięcy ton, czyli 140 tysięcy cetnarów metrycznych, albo 14 milionów kilogramów. — Wartość tych kwiatów wynosi około dwudziestu pięciu milionów franków.

Męczennik nauki. Z Londynu donoszą: Z inicyatywy króla Jerzego otrzymał niedawno dyplom szlachecki dr Jerzy Turner, znany lekarz angielski. Z racyi powyższego odznaczenia zamieszczają pisma angielskie kilka szczegółów o działalności dra Turnera. [illegible] w dziedzinie badań nad trądem, przez co zaprowadził w czasie dłuższego pobytu w Afryce południowej. Przybyłszy do Londynu kontynuował studya bakteryologiczne w laboratoryum, przyczem uległ zakażeniu. — Od tego czasu [illegible] świata, prowadząc badania nad tą straszną chorobą w dalszym ciągu. [illegible] postępy, tak, iż niedawno musiano mu amputować lewą nogę. W uznaniu zasług tego prawdziwego „męczennika nauki" król Jerzy nagrodził go [illegible].

Wiedeński oddział uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza zawiadamia, że w niedzielę dnia 26 b. m. odbędą się następujące odczyty:

Dzielnica I. Auerspergstr. 6, o godz. 4 po południu p. dr Henryk Monat: „O roku 1863".

Dzielnica X. Erlachgasse 96, o godzinie 10 rano p. Irena Izolska: „Rosya w ostatnim dziesięcioleciu" (odczyt pierwszy).

Dzielnica XX. Wintergasse 29, o godzinie 10 rano p. Mela Fliederbaum: „O Janie Jakubie Rousseau" (odczyt drugi).

Dzielnica V. Bräuhausgasse 31, „Siła". — W każdy poniedziałek o $^1/_2$8 wieczór lekcye niemieckiego pani Nunberg. W każdą środę o $^1/_2$8 lekcye fizyki p. Dawidowicz. W każdy piątek o pół do 8 lekcye geografii p. Kozniewski.

Zmarli.

Jadwiga z Krasińskich księżna Radziwiłłowa, wdowa po Macieju Radziwille, właścicielu Zegrza, zmarła w Rzymie, w dniu 21 b. m., przeżywszy lat 69.

Dla oclemniałego kolportera. Tomasz Baranowski, znana i popularna na bruku krakowskim postać, na pół niewidomy roznosiciel gazet, obecnie stracił już zupełnie wzrok i zdrowie, tak że uprawiać dalej swego zawodu nie może. Zresztą i wiek podeszły przytem nie pozwala już temu pracowitemu i uczciwemu człowiekowi zdobywać samemu środków utrzymania. Polecamy go przeto dobroczynności i miłosierdziu publicznemu. Datki przyjmuje administracya „Nowej Reformy".

W ogromnej nędzy znajduje się Anna Palkajowa, wdowa z dziećmi. Nędza sprawdzona. Biedaczka mieszka na Zwierzyńcu pod l. 191. Datki można składać również w Administracyi „Nowej „Reformy" (św. Anny 3).

Składki. Na Dar Grunwaldzki złożyło Tow. kasynowe cywilne w Nowym Sączu 25 K.

Na przytulisko weteranów z r. 1863 złożyli urzędnicy oddziału rach. dyrekcyi kolejowej w Krakowie 12 K 30 hal. zamiast wieńca na trumnę bł. p. Bronisławy Willerowej. Kierownictwo bud. reg. Wisłoka w Rzeszowie 8 K zamiast nalepek w dniu 22 b. m.

Dla A. Palkajowej złożył T. A. 2 K.

Dla T. Baranowskiego złożyła Jadwiga Kleinewa 2 K.

Z kalendarza. W piątek 24 stycznia: Tymoteusza b. m.; w sobotę 25 stycznia: Nawrócenie św. Pawła Ap.; w niedzielę 26 stycznia: Polikarpa.

Wschód słońca dnia 24 stycznia o godzinie 7 minut 26; zachód o godzinie 4 min. 19; długość dnia godzin 8 m. 53.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 23 stycznia termometr doszedł od — 1·2 do + 1·0 Cels.; barometr wahał się.

Dnia 24 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 738·9 mm., termometru — 5·3 Cels.; — wiatr północno-wschodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Ciepłota najwyższa + 8·8, najniższa — 8·8, Cels. — Ciśnienie powietrza 681. Kierunek wiatru południowo-zachodni.

Prognoza: przeważnie pogoda.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W piątek: „Kobieta i pajac".
W sobotę: Wieczór Trzech Króli".
W niedzielę po połudn.: „Betleem Polskie"; wieczór: „Leci liście z drzewa..."
W poniedziałek: Trylogia p. t. „Zygmunt August" („Królewski jedynak").
We wtorek: „Złote więzy".
We środę: „Ostatni".
We czwartek: „Dyabeł i karczmarka".
W piątek: „Dażywocie".
W sobotę: „Pani Bella".
W niedzielę po połudn.: „Betleem Polskie"; wieczór: „Pani Bella".
W poniedziałek: „Kobieta i pajac".

Teatr świetlny „Uciecha" Starowiślna 16.

Od soboty d. 18 b. m. do piątku d. 24 b. m. codziennie „Dzieci generała" z Astą Nielsen w roli Tekli oraz „Wyprawa Napoleona na Moskwę r. 1812" (marsz na Moskwę: epizody bitwy pod Borodino; wejście do Moskwy; pożar miasta; odwrót wielkie; armii). Nadto „Teodor i jego głowa" (komiczne). „Wydra" (zdj. podw.). „Tenor" (humor). Zaślubiny w Żywcu, najnowszy obraz.

Codziennie od godz. 4—$10^1/_2$.

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

W piątek od godz. 7—8: Dr Golińska: Dzieje doktryn ekonom.

W sobotę od godz. 6—7 dr Reinhold: Encyklopedya prawa.

Powszechne wykłady uniwersyteckie

w sali I szkoły realnej przy ulicy Studenckiej o godz. 6 wieczór. Wstęp 10 hal.

W piątek: Prof. uniw. Jag. dr Stanisław Kutrzeba: „Ustrój Litwy do Unii lubelskiej" (17 godzin).

W poniedziałek: IV wykład prof. St. Kutrzeby.

Z uniwersytetu ludowego.

W piątek o godz. 7 dr Bohdan Zahorski: Kultura pierwotna i zasadnicze czynniki jej rozwoju; o godz. 8 Wł. Weychert-Szymanowska: Walka o niepodległość w literaturze polskiej (Kordyan, Lilla Weneda).

W sobotę: o godz. 7 dr Bohdan Zahorski: Kultura pierwotna i zasadnicze czynniki jej rozwoju.

Wykłady odbywają się w sali przy ul. Zwierzynieckiej l. 14.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę po poł.: „Wesele"; wieczór: „Trubadur".
W niedzielę po poł.: „Dobrze skrojony frak"; wieczór: „Kochany Augustynek".
W poniedziałek: „Leci liście z drzewa".
We wtorek: „Luba niewinność".

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie

— **„Sfinksa"** zeszyt za grudzień zamyka pięciolecie tego starannie redagowanego miesięcznika literackiego, o którem pisze redaktor p. Bukowiński w artykule wstępnym p. t. „Sześćdziesiąty snop". Dalej znajdujemy tu następujące prace i utwory: „Usterki językowe w Nieboskiej i Irydyonie" p. Bron. Chlebowskiego, „Z albumu Lenartowicza" p. Ign. Chrzanowskiego, „Wspomnienie o Kraszewskim" p. Józefa Kotarbińskiego, „Północ" (poemat) p. Maryana Zborowskiego, „Tatry jako pustynia" p. Maryusza Zaruskiego, „Z walk o wyswobodzenie Bułgaryi: dyakon Wasyl Lewski" p. Maryana Wawrzenieckiego, „Dwie wystawy" p. Ant. Gawińskiego, „Mawka" (nowela) p. Piotra Choynowskiego, dokończenie powieści Eljana „Jak odłamana gałąź", oraz szereg poezyj pp. Z. Dębickiego, W. Dzierżanowskiego, R. Kreczmara, J. Lipińskiej, J. Lemańskiego i Savitri. W dodatku artystycznym do niniejszego zeszytu „Sfinksa" dołączona została dwubarwna reprodukcya obrazu p. Zofii Plewińskiej pod tytułem „Madonna pod jarzębiną".

— **Słownik wyrazów obcych.** Warszawa 1913. Nakładem M. Arcta.

Pożyteczny niniejszy podręcznik ukazuje się obecnie w szóstem wydaniu, co wymownie świadczy o jego popularności i szerokiem rozpowszechnieniu. Wydanie niniejsze różni się pod wieloma względami od poprzednich, zostało bowiem znacznie rozszerzone, tak, że obejmuje 25.000 wyrazów, zwrotów i przysłów cudzoziemskich, używanych w mowie potocznej i prasie peryodycznej polskiej, podczas gdy poprzednie wydanie zawierało ich tylko 22.000. Opracowaniem niniejszego wydania zajmował się znany lingwista polski, Dr. Henryk Ułaszyn, który troskliwie oczyścił i uzupełnił tekst, tak, że obecnie „Słownik wyrazów obcych" jest najdokładniejszem wydawnictwem podręcznem. Znaleźć się one winno na biurku każdego pracownika pióra, uczonego, profesora i miłośnika mowy polskiej.

— **Nowe książki:**

Jerzy Bandrowski: „Osaczona" i inne nowele. Lwów 1913. Nakładem księgarni polskiej B. Połonieckiego.

Gustaw Daniłowski: „Marya Magdalena". Powieść. Kraków, Spółka wydawnicza „Książki".

Andrzej Strug: „Portret". Powieść. Kraków, Spółka wydawnicza „Książka".

Zygmunt Krasiński: „Myśli o sztuce". Lwów Nakładem księgarni B. Połonieckiego. (Biblioteka „Sympozionu").

Przewrót w Turcyi.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 24 stycznia.)

Berlin. „Loc. Anzeiger" donosi z Konstantynopola: Komitet młodoturecki chciał już w poniedziałek wieczorem wykonać zamach stanu. Zdecydowali się jednak odroczyć ten zamiar aż do powrotu Enver beja z Czataldży, który przybył do Konstantynopola dopiero wczoraj z wyraźnemi poleceniami od armii. Enver bej zwołał natychmiast komitet młodoturecki i zawiadomił go o usposobieniu w armii, znajdującej się na pozycyach Czataldży. Następnie udał się Enver bej na czele softów i zwolenników Młodoturków do Porty.

Internowanie całego gabinetu.

Konstantynopol. Wielki wezyr i cały gabinet jest internowany. Przed Portą stoi około 2000 ludzi. Redakcye trzech dzienników rządowych pod strażą wojskową. Personalowi nie wolno wchodzić do redakcyi i dzienniki te jutro nie wyjdą.

Zastrzelenie Nazima paszy.

Berlin. B. Wolffa donosi z Konstantynopola. Zastrzelono Nazima. Zastrzelenie, które może zdyskredytować spokojne i świadome celu postępowanie Enver beja i Talaad baszy, nastąpiło z winy adjutantów Kiamila i Nazima paszy; Enver i Talaad wyraźnie postanowili nie przelewać krwi. Gdy jednak adjutanci Nazima dali z okien strzały do Envera i jego towarzyszy, odpowiedziano ogniem, przyczem Nazim padł. Mimo tego wypadku porządku nigdzie nie zakłócono i w całem mieście panuje spokój. Zmiana gabinetu jest dziełem armii, chce ona bezwarunkowo wojny i woli wojnę dalszą od niehonorowego pokoju.

Demonstracye i strzały.

Konstantynopol. W nocy jeden z adjutantów został strzałem demonstrantów raniony. Jak krążą pogłoski, także minister wojny jest ranny, ale to nie jest stwierdzonem. — Straż przed Portą w ostatnich dniach wzmocniono do 300 ludzi.

Ucieczka Kiamila.

Konstantynopol. Od wczoraj po południu Kiamil pasza znikł bez śladu. Jak słychać Mahmud Szefket pasza będzie tylko prowizorycznie wielkim wezyrem, a następnie zostanie ministrem bez portfelu. — Wielkim wezyrem zostanie natomiast Ghazi Achmed Muktar pasza.

Berlin. „Vossische Zeitung" donosi z Konstantynopola:

Wielkie tłumy ludności zebrały się wczoraj po południu przed pałacem sułtańskim i wznosiły okrzyki przeciw odstąpieniu Adryanopola. Kiamil pasza miał w tym czasie długą konferencyę z sułtanem, poczem opuścił pałac i od pory więcej go nie widziano.

Mahmud Szefket pasza.

Konstantynopol. Mimo ulewnego deszczu demonstranci czekali przed Portą na reskrypt z nominacyą nowego wielkiego wezyra. Około godziny $8^1/_2$ wieczorem zjawił się Mahmud Szefket pasza na tarasie Porty i wygłosił krótką przemowę do ludności i zawiadomił, że obejmie władzę dla ratowania ojczyzny. Potem tłum zwolna się rozszedł.

Konstantynopol. Reskrypt mianujący Mahmuda Szefketa paszę wielkim wezyrem został publicznie odczytany z tarasy Porty.

Groźba komendanta Adryanopola.

Konstantynopol. Jak donosi jeden z dzienników, komendant Adryanopola Szukri basza wystosował do dawnego gabinetu telegram z doniesieniem, że dowiedział się, iż Adryanopol ma być odstąpiony państwom bałkańskim. Wobec tego postanowił usunąć ludność cywilną z twierdzy, zwrócić działa na miasto i zupełnie je zniszczyć, poczem przełamie szereg armii oblężniczej bułgarskiej i przybędzie na czele armii do Konstantynopola. Rada ministrów właśnie obradowała nad tym telegramem, gdy wybuchła rewolucya.

Adryanopol albo śmierć!

Konstantynopol. Utworzony gabinet obradował do późnej nocy. O godz. 8 wielki wezyr Mahmud Szefket pasza wydał proklamacyę do narodu, którą odczytał sam zebranym tłumom, która się kończy słowy: Adryanopol, albo śmierć!

Enwer bej głównodowodzącym.

Konstantynopol. Głównodowodzącym został Enwer bej.

Usunięcie dyrektora policyi.

Konstantynopol. Dyrektor policyi i komendant wojsk miasta zostali usunięci.

Obostrzenie cenzury.

Konstantynopol. Ogłoszono tu obostrzenie cenzury i zakazano pisać dziennikom o ruchach wojsk.

Wrażenie zagranicą.

Berlin. Rewolucya w Konstantynopolu była tu wielką niespodzianką. Nie przypuszczano bowiem, aby młodoturcy i armia była jeszcze tak silną. Brak zresztą wszelkich bliższych szczegółów. Niektórzy przypuszczają, że poza tem wszystkiem stoi Rosya, która szuka pretekstu do wkroczenia do Armenii, ewentualnie do Konstantynopola.

Obawiają się tu ponownego wybuchu wojny. Sądzą jednak, że z powodu braku pieniędzy wojna, gdyby wybuchła, nie potrwa długo.

Największe jednak zaciekawienie wywołuje zachowanie się Rosyi, której polityka jest więcej jak dwuznaczną.

Paryż. Według doniesień dzienników tutejszych z Konstantynopola, wczorajsza rewolucya młodoturecka w Konstantynopolu wywołać może ogromne komplikacye nie tylko przy rokowaniach pokojowych w Londynie, ale i wśród wszystkich mocarstw europejskich. Być może, że w razie dalszych zaburzeń w Konstantynopolu mocarstwa zgodzą się na wspólną interwencyę w Konstantynopolu i na obsadzenie najważniejszych punktów Konstantynopola przez armię międzynarodową.

Sofia. Uchwała Dywanu, oświadczająca się za pokojem, wywołała tu wielki entuzyazm. Niektóre domy dekorowano. Urządzono manifestacye z powodu pewnego, jak sądzono odstąpienia Adryanopola. W całem mieście panowała wielka z tego powodu radość. Powszechnem bowiem było przekonanie, że zawarcie pokoju niebawem nastąpi, wobec czego spodziewano się też rychłego uwolnienia rezerwistów, powołanych pod broń. Wiadomość jednak o wybuchu rewolucyi w Konstantynopolu usposobienie to nagle zmieniła, chociaż na ogół widać zdecydowanie do dalszej walki.

Rosya i Bułgarya.

Sofia. Jak słychać, rząd rosyjski postanowił założyć po zawarciu pokoju z Turcyą wielki bank dla Bułgaryi, przez co wpływ Rosyi na Bułgaryę miałby być stale utrzymany.

Z giełdy.

Wiedeń. Zajścia na tutejszej giełdzie wywołały burzliwą zniżkę. Kredyty spadły o 7 koron, Laenderbank o 8 koron. Alpiny o 20 koron, Skoda o 15 koron. Później nastąpiło nieznaczne uspokojenie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 24. stycznia.

Petersburg. Tutejszy dziennik polski został skonfiskowany za artykuł o powstaniu styczniowem. Konfiskatę zarządził naczelnik miasta.

Arcyksiążę Rainer.

Wiedeń. Polepszenie w stanie zdrowia arcyksięcia Rainera nie trwało długo. W ciągu dzisiejszej nocy nastąpiło znaczne pogorszenie.

Rokowania z Rusinami.

Wiedeń. Na przyszły tydzień zapowiadają nowe rokowania z Rusinami w sprawie uniwersytetu. Wątpią jednak, czy rokowania te doprowadzą do rezultatu, albowiem obecnie także Niemcy występują przeciw rozporządzeniu w sprawie uniwersytetu, oświadczając się przeciw tworzeniu uniwersytetów w drodze nieparlamentarnej.

Sprawy czesko-niemieckie.

Wiedeń. Rozpoczęte wczoraj narady gabinetu w obecności namiestnika ks. Thuna w sprawie stosunków językowych w Czechach będą dzisiaj dalej prowadzone.

Plan finansowy.

Wiedeń. W komisyi finansowej rozpocznie się dzisiaj po załatwieniu podatku wódczanego dyskusya nad podatkiem osobisto-dochodowym. Mimo to załatwienie całego planu finansowego do tej pory nie jest zapewnione.

Urlopy rezerwistów.

Budapeszt. Mimo zaprzeczeń „Pester Lloyd" podtrzymuje swoje doniesienie, że znaczna część rezerwistów, pełniąca służbę na granicach monarchii, otrzymała urlopy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Cennik Izby handl. i przemysłowej w Krakowie

z dnia 24 stycznia 1913, godzina 1 w południe.

I. Waluty: Franki papierowe płacą 95·25 żądają 96.25 20-to frankówki w złocie 19·10 19·25. Dolary amerykańskie 495·— 495·—

II. Listy zastawne: 5-pro. Listy zast. prem. Banku hipot. —·— —, $4^1/_2$-pro. Listy zast. Banku hip. 95·50, 94·50. 4-pro. Listy zast. Banku hip. 83·— 84·10. $4^1/_2$-pro. Listy zastawne Banku krajowego 93·— 94·—. 4-pro. Listy zast. Banku kraj. 86·— 87·—. 4-pro. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezok. 86·20 87·20. 4-pro. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 41-letnie 91·50 —·—. 4-pro. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 56-letnie 84·50 85·50. $4^1/_2$ proc. listy zast. gal. Tow. kredyt. ziems. 52-letnie [illegible] 94·—. $4^1/_2$-pro. Listy zast. Banku galic. dla handlu i przem. [illegible] 96·50.

III. Obligacye i pożyczki: 4-pro. Galic. obligacye propinacyjne 95·50 96·50 4-pro. Pożyczka kraj. z 1893 r. 84·50 85·50. 4-pro. Pożyczka m. Lwowa z 1911 r. 90·— 91·—. 4-pro. Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 83·— 84·—. $4^1/_2$-pro. Obligacye komunalne Banku kraj. 92·— 92·50. 4-pro. Obligacye kolejowe 82·75 83·25.

IV. Akcye: Banku hipot. we Lwowie 635·— 640·—. Galic. dla handlu i przem. w Krakowie 400·— 405·—. Akcye kolei Lwów—Czerniowce—Jassy 505·— 510·—

V. Publiczne zapisy długu: $4^2/_{10}$-pro. wspólna renta pap. 87·75 88·25. $4^2/_{10}$-pro. wspólna renta srebrna 88·— 88·50. 4-pro. renta koronowa austr. 85·— 85·50. 4-pro. renta koronowa węgierska 84·50 85·—. 4-pro. renta austryacka w złocie 107·75 108·25. 4-pro. renta węgierska w złocie 105·— 105·50.

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 24 stycznia. (Giełda południowa).

Marki 117·90. Renta majowa 85·15 Renta koronowa węgierska 84·80. Akcye austr. zakł. kred. 614·50. Akcye węg. zakł. kred. 808·—. Akcye Anglobanku 330·—; Akcye Unionbanku 587·—. Akcye Bankvereinu 507·—. Akcye Landerbanku 506·—. Akcye kolei państwowych 698·—. Lombardy 103·50. Akcye fabryki broni 819·—. Akcye tytoniowe 313·—. Alpiny 1022·—. Rima-Muranyi 706·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 84·42. Losy tureckie 222·—. Ruble 254·—. Skoda 783·—. $4^1/_2$ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: słabe.

Berlin, 24 stycznia. (Giełda poranna).

Akcye kredytowe 197·50. Tow. dyskontowe 186·—.

Usposobienie: słabe.

Giełda warszawska.

Warszawa, 24 stycznia.

4-procentowa renta rosyjska 93·25 rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku 31[illegible]; $4^1/_2$-proc. obligacye m. Warszawy 85·—; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 26·— rb.; 5-proc. pożyczka III emisyi 370·50; szlacheckie 311·—; $4^1/_2$-proc. listy ziemskie 87·80 rb; 4-proc. listy ziemskie 83·25 rb.; $4^1/_4$-proc. listy zast. Tow. Kred. Polskiego 88·55 rb.; 5-procent listy miasta Warszawy 90·50 rb.; $4^1/_2$-procentowe listy miasta Warszawy 86·15 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 87·55 rub.; $4^1/_2$-pro. listy łódzkie 89·70 rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 420·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 427·— rb.; akcye warszawskiego Banku handlowego VII emisyi 436·50 rb.; Bank dyskontowy warszawski 451·— rubli; Cukrownie 297·50 rubli, Starachowice 263·— rb.; Lilpop 139·— rub; Rudzki 125·50. Rudzki nowe 127·— rb.; Zawiercie 275·— rb.; Żyrardów 2[illegible]·— rb.; Putiłów 157·50 rb.; 5-proc. piotrkowskie 85·85 rb.; 4-proc. m. Wilna 87·10 rb.; Bank dyskontowy 495·— rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Borkowski [illegible] rb.; nowa renta austryacka 91·05; Berlin 46·20; Londyn 95·20; Paryż 37·70; Wiedeń 39,34; Łyżkowice 315·—.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 24 stycznia. Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 11·86 do 11·87; pszenica na maj —·— do —·—; pszenica na październik 12·23 do 12·24; żyto na kwiecień 10·[illegible] do 10·[illegible]; owies na kwiecień 10·78 do 10·79; kukurudza na maj 7·75 do 7·75; rzepak na sierpień 16·— do 16·10.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: utrzymane; deszcz.

Ogłoszenie.

Gmina miasta Krakowa, jako właścicielka folwarku „Dębniki", Dz. XI, wydzierżawi trzy cegielnie polowe na tymże folwarku istniejące, wraz z szopami do suszenia cegieł, z prawem wyrabiania cegły rocznie na 9 stołach, oraz pobierania potrzebnej na ten cel gliny na czas do 31 grudnia 1913.

Mający chęć dzierżawy, winni złożyć oferty ostemplowane, oraz wadyum 500 koron na ręce Naczelnika Wydziału I a Magistratu (ul. Poselska, II p., drzwi Nr 22) do **dnia 4 lutego 1913** do godziny 12 w południe. — Bliższych wyjaśnień udziela Wydział I a Magistratu.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 23 stycznia 1913.

Prezydent miasta:
1137 *Leo* m. p.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K Górski.